

Tytuł tego odcinka sugerowałby, że zamierzam mieszać się w bieżącą politykę. Nic bardziej mylnego! Ci, którzy czytali mój utwór pt. "Dzika Jura Krakowska" doskonale wiedzą, że obywatelami ziem polskich są WSZYSTKIE ORGANIZMY ŻYWE. Dziś zamierzam rozwinąć ten temat i odpowiedzieć na pytanie, które z tych organizmów są ważniejsze od innych i dlaczego.

\*\*\*

Jednym z ważniejszych tematów literackich jest pojęcie tożsamości. W języku poetów słowo- klucz "gwiazda" oznacza właśnie kogoś wyróżniającego się z tłumu. Wielu z nich ma na tym punkcie wręcz obsesję i trudno się temu dziwić- oni uważają się za "lepszego sortu" ludzi(choć bardzo się mylą, gdyż najczęściej są epigonami). Lecz popularnych sposobów na wyróżnianie się jest wiele- od ubioru po tatuaż. Ponieważ robią to wszyscy, szary tłum pozostaje szarym tłumem.

Jednak *Homo sapiens* jako całość jest jednym z gatunków PRZYRODOTWÓRCZYCH. Takich, którego brak staje się w przyrodzie od razu zauważalny. Gdyby nie on, przyroda polska nie różniłaby się wizualnie niczym od przyrody Syberii czy kanadyjskiej tajgi. Oczywiście nie każdy człowiek decyduje o obliczu przyrody- nawet nie większość.

Dowodem tego jest choćby koegzystencja ludzi i przyrody w Mogilnie. Tutejsi ludzie żyją z darów natury i dlatego nikomu nie przyjdzie do głowy jej niszczenie. Nic więc dziwnego, że to wciąż dziki świat, pełen trudnych do odkrycia tajemnic. Mnie, doświadczonemu przyrodnikowi, zajęło aż sześć lat, nim odkryłem mogilniański świat roślin i grzybów. Świat zwierząt pozostaje wciąż niezdobytą twierdzą... Zastanawiałem się, dlaczego gdzie indziej sytuacja wygląda inaczej i doszedłem do naprawdę zaskakujących wniosków.

Należę do ludzi kwestionujących teorię ewolucji Darwina. Odrzucam twierdzenie, że człowiek pochodzi od małpy- zbyt duże są różnice anatomiczne, a przede wszystkim SPOSÓB ODŻYWIANIA. Ale- i to ta sensacja- nie znaczy to, że na Ziemi występuje jeden, wyjątkowy i niepowtarzalny, *Homo sapiens!!!* Zgodnie z teorią TU, tylko na ziemiach polskich występują obecnie TRZY GATUNKI Z GRUPY *SAPIENS*, różniące się między sobą sposobem odżywiania, trybem życia i budową anatomiczną. Oto one:

*Sapiens nominative*- podstawowy gatunek, liczący co najmniej 90% populacji. Istniał on od zarania państwa polskiego, a jego początki giną w mroku dziejów. Wywodzi się z chłopstwa- najpierw półwolnego, później pańszczyźnianego. Dwa wieki temu podzielił się na dwa odgałęzienia- robotników i chłopów. Pojedyncze egzemplarze tego gatunku żyjące w miastach utworzyły hybrydę z *Sapiens creators* zwaną potocznie inteligencją. Charakterystyczną jego cechą jest masywna budowa ciała- zarówno samiec jak i samców. Wynika to z faktu, że musi wykonywać najcięższe prace.

Mimo ciężkiej i wyniszczającej pracy gatunek ten jako całość nigdy nie był skłonny do buntu. Z braku elementarnego wykształcenia nic by mu to zresztą nie dało. Siły do życia czerpał z przyrody- darów lasu, resztek z pańskich pól, zbioru ziół itp. Przyrządzał z niej proste i zdrowe dania, dlatego poszczególni jego przedstawiciele żyli bardzo długo. Posiadał instynktowną WIEDZĘ PRAKTYCZNĄ, której inne gatunki ludzi mogły mu tylko zazdrościć.

W III RP gatunek ten nadal stanowi przytłaczającą większość ludzi, aczkolwiek z powodu postępu technicznego jest trudniej dostrzegalny. To zresztą żadna nowość w zmieniającej się nieustannie przyrodzie- KAŻDY GATUNEK PODLEGA ZMIANOM, które dyktuje... Słońce.

*Sapiens creators*. To bez porównania rzadszy gatunek od poprzedniego, lecz najinteligentniejszy ze wszystkich gatunków z grupy *Sapiens*. Wywodzi się on ze średniowiecznych czeladników. Inaczej zwany staromieszczanstwem. W III RP reprezentowany jest przez przedstawicieli tak zwanych "wolnych zawodów". Są to ludzie o szczupłej budowie ciała, ponieważ czas wolny spędzają na ciężkich treningach fizycznych. Muszą ćwiczyć, ponieważ pracują umysłowo. Ich praca jest dorywcza, lecz intensywna i twórcza. Może właśnie dlatego żyją krótko.

Wielu przedstawicieli tego gatunku prowadzi niezdrowy tryb życia. Odżywiają się jedzeniem niezbyt smacznym i o niskiej jakości. Łatwo wpadają w nałogi, przez co często chorują.

*Sapiens nobilis*. Najrzadszy gatunek z grupy liczący najwyżej kilkadziesiąt tysięcy osobników. Nie jest jednak zagrożony wyginięciem, ponieważ jako jedyny świadomie i samodzielnie decyduje o swoim losie i posiada wszelkie narzędzia do regulacji własnej populacji.

Odżywia się on w sposób niezwykle wyszukany- najczęściej kosztem przyrody, którą gardzi i której nie nawidzi. Jego cechą charakterystyczną jest wieczne imprezowanie połączone z lenistwem. Dla wielu przedstawicieli tego gatunku wszelka praca to dyshonor.

W budowie anatomicznej zaznacza się silny dymorfizm płciowy. Samice *Sapiens nobilis* posiadają charakterystyczną sylwetkę przypominającą osiá talię. Wynika to z mocno krępujących ich ruchy strojów. Samce wręcz przeciwnie- są brzuchate i mało ruchliwe.

Gatunki te praktycznie nie posiadają zdolności do tworzenia krzyżówek międzygatunkowych. Pisał o tym już Bolesław Prus w "Lalce". Pod tym względem są od siebie bardziej odległe niż wierzby z rodzaju *Salix*!

\*\*\*

Wszelkie wysiłki podejmowane przez grupę gatunków *Sapiens*, mające na celu wypełnienie biblijnego nakazu poddania sobie całej Ziemi, okazały się całkowicie nieskuteczne. Co więcej, wiele innych gatunków zwierząt nadal sprawuje nad nimi kontrolę! Na terenie obecnej III RP takim gatunkiem jest bez wątpienia pszczoła miodna. Tylko od jej dobrej woli zależy fakt, że Polacy posiadają w ogóle własną historię, różniącą się od historii innych narodów!

Najważniejszym kulturotwórczym produktem pszczelim jest miód. To on niósł cywilizację na ziemi polskiej. Był- i nadal pozostaje- JEDYNYM NATURALNYM NIEPSUJĄCYM SIĘ PRODUKTEM ŻYWNOŚCIOWYM. Wyobrażam sobie, jak odkrycie tego faktu podziało na wyobraźnię Pra-Polaków! Jestem całkowicie przekonany, że z tego powodu to właśnie pszczoła była PIERWSZYM udomowionym zwierzęciem w Europie Środkowo- wschodniej. Gdyby nie miód, nigdy stopa ludzka by tu nie stąpała...

Najważniejszym miodem ze wszystkich, bez którego nie byłoby żadnego innego, jest MIÓD SPADZIO- WY. Powstaje on wyłącznie w lasach o bogatym drzewostanie- takich, jakie u zarania dziejów pokrywały Polskę, gdy nie istniały jeszcze biocenozy pochodzenia antropogenicznego. Dziś próbuje się powrócić do tych czasów, stawiając ule wewnątrz resztek pierwotnych lasów ( w Mogilnie to wciąż rzecz powszechnie

spotykana).

W związku z tym faktem do najważniejszych obywateli III RP zaliczam organizmy, bez których nie byłoby miodu spadziowego. To mszyce. Żerują one na jodłach. Skąd o tym wiem? Ano stąd, że w każdy upalny dzień, gdy idę do tutejszych lasów, słyszę w nich "masywne" brzęczenie. Ponieważ jodły nie kwitną, wnioski nasuwają się same- to pszczoły spijają spadź z odwłoków żerujących na jodłach mszyc.

\*\*\*

*Fabaceae* to szczególna grupa organizmów, bez której nie może obejść się zarówno człowiek, jak i cała reszta przyrody. Zanim powstał nowy schemat klasyfikacji gatunków(patrz "Teoria TU część druga"), zaliczałem je bezsprzecznie do roślin. Dawniej wymienienie ich jednym ciągiem było w szkole podstawowej namiastką tabliczki mnożenia, a nawet jednym z warunków promocji do następnej klasy! Każdy musiał wiedzieć, co to jest konieczyna, łubin, groch, lucerna, wyka... Przecież obok miodu to ABC naszej cywilizacji!

Ale wielu przedstawicieli *Fabaceae* starannie ukrywa przed nami swoje prawdziwe oblicze. Wcale nie jest więc pewne, czy w ogóle, nawet uwzględniając dawną klasyfikację, powinniśmy zaliczać je do roślin. Jak bowiem wytłumaczyć fakt, że na wielu obszarach dopiero one zapoczątkowują prawdziwe życie? Czyżby były w rzeczywistości... porostami?

Zgadza się. Pod względem odżywiania należą do królestwa symbiontów. Tylko symbionty, czyli organizmy złożone z dwóch zupełnie różnych grup gatunkowych, są organizmami rzeczywiście samowystarczalnymi, a więc najbardziej zbliżonymi do samożywności. W przypadku podkrólestwa *Fabaceae* mamy do czynienia z komponentem roślinno- bakteryjnym(podkrólestwo porostów to związek grzybów, glonów lub sinic).

Nie wierzycie? To spójrzcie na robinie akacjową. Miasto czy wieś, kominy przemysłowe, strefa hałasu, pierwotny las- wszędzie jej pełno. Nawet sosna przy niej wymięka. A jak się regeneruje? Odcięta- odrasta po dziesięciokroć. Sama roślina nigdy nie byłaby w stanie tego dokonać! Potrzebny jej więc POTĘŻNY DOPING, analogiczny jak w przypadku dopingu dla zawodowych sportowców. Anatomii pokonać nie można samą siłą woli.

I to jest problem. Zostawić robinie w spokoju tam gdzie rośnie czy może tępić w zarodku? A jeśli tępić, to jak? Wystarczy, że się do takiego "niewinnego" malca zbliżymy- zaraz z krzykiem uciekamy pokąsani przez jego ostre kły. Głóg to przy nim pikuś.

Dopiero dorosłej robinii kły są niepotrzebne, ale wtedy to już może sobie z nas zadrwić. Z nas i z "prawdziwych" roślin, które ma "w głębokim poważaniu"...

(A inne miejskie drzewiaste *Fabaceae*? Wcale nie są lepsze. Szczególnie ponurą sławą cieszy się gledicja trójcierniowa. Gdy zobaczyłem jej kły na obrzeżach krakowskiego Parku Jordana w całej okazałości, wystraszyłem się nie na żarty.)

Czy można pokonać dopingowicza?

To, co u ludzi jest niemożliwe, w przyrodzie okazuje się możliwe i niezbędne, gdyż w przeciwnym przypadku to robinia stałaby się najważniejszą obywatelką III RP. Tym razem pogromczynią staje się jodła.

Puszcze jodłowe to jedyne miejsca , gdzie władza robinii nie sięga. Ma ona zresztą w tym osobisty interes, ponieważ robinia, dzięki swoim atrakcyjnym kwiatom, "podbiera" jej pszczelą klientelę. Gdyby jodła nie była tak cennym gospodarczo drzewem, być może udałoby się nawet zepchnąć robinie do defensywy. Lecz i tak jodła okazuje się najdzielniejszą przywódczynią lokalnych ekosystemów, bo przecież poskromienie tak groźnego potwora można porównać jedynie do poskromienia hydry lernejskiej przez Herkulesa. Tym bardziej trzeba ją cenić.

Pozostałe *Fabaceae* nie są groźne, ponieważ pochodzą stąd. Pełnią one bardzo różne funkcje. Niekóre(traganki) są klucznikami w staropolskich (czyli pierwotnych lub naturalnych) lasach, inne(*Cysticus scoparius*) pomagają sosnom w adaptacji do skrajnie nieprzyjaznego, pustynnego środowiska ( tak, tak, mimo symbiotycznego odżywiania potrafią dzielić się zapasami z innymi!). O koniczyńce, lucernie, łubinie, wyce nie ma nawet co mówić- każdy ma do tych organizmów jakiś stosunek, bo każdy dobrze je zna.

\*\*\*

*Sapiens aquatic*, czyli wodny człowiek- to człowiek, który, w odróżnieniu od innych gatunków z grupy *Sapiens*, króluje nad akwenami wodnymi III RP. Domyślają się Czytelnicy, o kim mowa? Tak, to bóbr(*Castor fiber*). Już łacińskie wolne tłumaczenie tej nazwy- mityczny włókiennik(tkacz) dobrze oddaje rolę tego zwierzęcia dla biocenozy. Nie miałem nigdy przyjemności poznać go osobiście, czego bardzo żałuję. Lecz ulepiony jestem z dziwnej gliny, jak już wspomniałem w przedmowie do mojej teorii bioliteratury. W przeciwieństwie do innych hominidów kibicuję tym, którzy zapisują się złotymi zgłoskami w dziele ochrony przyrody, a już szczególnie wtedy, kiedy szkodzi to czymś prywatnym, egoistycznym interesom.

Kiedy jeszcze mieszkałem w Krakowie, odwiedzałem Ojcowski Park Narodowy, gdzie poznawałem rzadkie i zagrożone gatunki. Wtedy jeszcze bóbr do takich należał. Oto co napisałem o nim w utworze pt. "Ojcowskie impresje"(wersja zmodyfikowana):

{Podstawową zaletą zasady, że historia ma służyć jedynie bieżącej walce o przetrwanie(zmodyfikowana teoria darwinizmu- przypis Trawy 1965), jest uwolnienie przyrody od balastu przeszłości, która tak bardzo ciąży nam, ludziom. Nie jest to łatwe w przypadku bobrów, ponieważ zwierzęta te potrafią świadomie przekształcać środowisko dla stworzenia alternatywy ludzkiej cywilizacji. Musi się więc u nich rozwinąć, szczątkowa choćby, świadomość historyczna na bazie uzasadnionej dumy z własnych dokonań.

Przeszkodą dla pokusy wykorzystania przez bobry historii dla celów odmiennych niż bieżąca działalność budowlana jest dopływ Prądnika- Saspówka. Co pewien czas niszczy ona wytwory bobra myśli inżynierskiej, zmuszając je do ciągłego naprawiania szkód i pozbawiając czasu na "zrobaczywienie umysłów". Dzięki temu gryzonie stale doskonalą swój inżynierski kunszt.}

\*\*\*

Teoria TU, mimo iż ogarnia wszystkie dziedziny ziemskiego życia, jest TEORIĄ INDYWIDUALISTYCZNĄ. Z tego właśnie powodu mój wybór gatunków o kluczowej roli w przyrodzie wcale nie musi być tożsamy z wyborem Czytelników! Ja tylko zasugerowałem Wam istnienie ważnego problemu. Jest nim istnienie PUNKTU WIDZENIA PRZYRODY równoległego z punktem widzenia człowieka.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

---

trawa1965, dodano 02.09.2017 10:26

Dokument został wygenerowany przez [www.portal-pisarski.pl](http://www.portal-pisarski.pl).